

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-tygod. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wszystką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 35 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT W. NIEMCEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 4 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Rozalii Panny. Jutro: Wawrzyńca B. — Gr.-kat. Dziś: 22. Ahaftonika. Jutro: 23. Łuppa Mucz. — Słowiański. Dziś: Rościslawa. Jutro: Wodzisława.

Wschód słońca 5:28, zachód 6:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedz. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1, 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (U. 21) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1, 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy sztuki. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę od n. (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisor. rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 1/2 wiecz. po raz pierwszy: „Antkowe wesele“, komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: „Parodie miłości“, szkic sceniczny w 1 akcie Bolesława Gorkyńskiego; po raz pierwszy: „Złociasta góra“, poemat dramatyczny w 2 aktach a 5 odsłonach A. Stodora.

(68)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Shermon nieraz później opowiadał o swych przygodach, iż największe wrażenie osiągał zawsze, gdy przychodziło do jazdy powietrznej. — Okropne to było — mawiał — ale — dodawał, gdy słuchacze sądzili, że już usłyszeli najgorszą okropność — najgorsze było to, co przyszło potem. Wpadłem w ręce dwóch jakichś strasznych łotrów. Jedyny mój ratunek był w tem, że udawałem omdlenie. I dzięki temu mogłem lepiej podłuchiwać, co mówią. Kiedy Rusart zaczął się podciągać do góry, przyjrzałem mu się dokładnie. Nikt na mnie w owej chwili nie zwracał uwagi, mogłem więc otworzyć oczy. Potem dopiero, gdy go już nie było, dwóch zaświeciło mi elektrycznym światłem w samą twarz. Ani drgnąłem. „Jak wysoko jesteście?“ zapytał jeden. „Tysiąc metrów“ odpowiedział drugi. „A jak wysoko możemy pójść?“ „Dziewięć tysięcy“. „No, tymczasem niema co czekać aż się węglarz zbudzi. Myć go nie warto, i wogóle cała ta sprawa wygląda mi nieczysta. Zrzućmy go po prostu na dół“. Tamten się roześmiał. „I jakimś pocziwemu kmiotkowi do kominu!“ „Nie, trzeba podjechać na jakich czterech albo pięciu tysięcy w górę i stamtąd dopiero go zrzucić. Nim spadnie, zrobi się z niego niekształtna masa. Nikt na

Rusini przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko studentom ruskim przewodniczący oznajmia, że u obwinionego Nazaruka znaleziono depeszę Baczyńskiego, lecz depesza ta zdaniem Nazaruka nie odnosi się do demonstracji. Dr. Wach każe mu przetłumaczyć tę depeszę. Nazaruk przy tłumaczeniu opuszcza roztropnie wyraz „śmiało“ i dopiero po upomnieniu przewodniczącego przyznaje, że się pomylił. Obwiniony opowiada, że Rusinów drażniła i do rozruchów prowokowała prasawszechpolska, nazywając Rusinów „tchórzliwą bandą ruską“. Dla udowodnienia swego twierdzenia, posługuje się oskarżony rozmaitemi plotkami.

I tak opowiada, że w r. 1901 na bramie uniwersytetu we Lwowie przybito wezwanie urzędowe władz uniwersyteckich do młodzieży polskiej, nazywające Rusinów „bandą“. Na zapytanie prokuratora, Nazaruk nie umie podać wyrazu polskiego, użytego w tem wezwaniu. Pokazuje się następnie, że w r. 1901 oskarżony nie był jeszcze na uniwersytecie i słyszał to tylko z opowiadania.

Obrońca dr. Rode stawia Nazarukowi szereg pytań politycznych. Między innymi zapytuje, czy Nazaruk był w deputacji u ministra dra Hartla w towarzystwie posłów Wassilki i Romańczuka i czy minister Hartel miał odpowiedzieć, że rząd jest w niewoli u Koła polskiego i że dlatego nic nie może zrobić dla Rusinów. Celem tego pytania jest wciągnięcie pp. Wassilki i Romańczuka jako świadków do rozprawy.

Między drem Wachem a drem Rodein przychodzi do starcia bardzo ostrego. Dr. Wach protestuje przeciwko nietaktownemu zachowywaniu się dra Rodego, przypominając mu, że to on jako przewodniczący prowadzi rozprawę.

Nazaruk za sprawą dra Rodego zmienia ton i oświadcza dr. Weinfeldowi, że na pytania lwowskie nie będzie odpowiadał, gdyż dr. Weinfeld nie jest prokuratorem. Obwiniony puszcza się następnie na rozmaite ekskursje polityczne, aż wreszcie przewodniczący robi mu uwagę, że Nazaruk opowiada sądowi historyje, o których sam absolutnie nie może wiedzieć, czy są prawdziwe.

Obrońca dr. Joachim podsuwa Nazarukowi potwierdzającą odpowiedź na pytanie, że rektor ks. dr. Fiałek przekręcał nazwiska studentów ruskich. Wśród studentów ruskich wywołać miał ten postępek ks. dra Fiałka wielkie oburzenie.

Następnie dr. Joachim znowu wyrusza na wyprawę przeciwko wszechpolakom i zadaje oskarżonemu pytanie, czy to prawda, że profesorowie Głabiński i Zakrzewski urządzili wyprawę studentów wszechpolskich na Rusinów. Przy tej sposobności dr. Joachim niemożliwie przekręca

świecie go nie pozna“. „Naturalnie. Pęknie od samego nacisku powietrza“. „Albo się zapali. Takie tarcie przez pół mili z górą, to nie fraszka“. „I to w dodatku wywatowany jakby naumyślnie i węglem posmarowany po wierzchu... Śmieli się obaj. Zaczęli potem nakierowywać statek na żądaną wysokość. Jeden stał przy dźwigni, drugi patrzył w lustro i coś tam odczytywał. Dwa... trzy tysiące metrów — oznajmiał najobojętniej w świecie. Potem nareszcie powiedział: Cztery tysiące.

„Otwórzcie, kolego, kłapę B 5 — zdecydował tamten. „Dobrze. A potem głową naprzód!“ I porwali mię, a ja ani drgnąłem. Pomyślcie tylko, takie łotry! Do ostatniej chwili nie chciałem wierzyć... Słyszę, jak rozsuwają kłapę, zimowy ciąg powietrza przelatuje mi po mokrych skroniach... rozhuśtali mię, raz, dwa... i w tem... jak nie rozleć się na dwie strony, jak kule bilardowe!... Nie, strach mi nie odebrał siły!

Ach, jak się śmieli, bestye jedne, jak się śmieli! „To ci dopiero mocny trup!“ powiedział jeden i śmiał się aż do łez. Powyciągali jednak browningi, przytknęli mi z dwóch stron do skroni, związali mię potem mocno, a potem dopiero przynieśli konewkę z wodą i zaczęli mię oblewać. „Żebyś pan wyprzystojniał trochę“, mawiał ten gaigan York, i uszczypnął mię w policzek. Obejrzałem mię baczenie i obaj zdecydowali, że mię nie znają. Wtedy zaczęło się przysłuchiwanie. Kto? skąd? dokąd? po co?... Nie skłamałem im ani słowa dla tej prostej przyczyny, że wcale nie odpowiadał. Trzymali mię przy tej konwersacji obróconego nosem do ściany, ale ja w duszy się z nich śmiałem. W czasie mojego pseudoomdlenia otwierałem co chwila oczy i niejedno zdążyłem zauważyć. Widziałem, jak kręca, żeby iść do góry, jak na dół, w jaki sposób sterują wie-

oba nazwiska polskie. Mimo to dziwiłby się bardzo, gdyby mu kto zarzucił, że przełgca obce sobie nazwiska polskie, co poczytał za zbrodnię ks. Fiałkowi, że z polska wymawia nazwiska ruskie.

Wreszcie dr. Joachim zapytuje, czy to prawda, że dr. Winiarz jest złym duchem uniwersytetu lwowskiego.

Powyższych pytań niedopuszczył ani przewodniczący ani trybunał. Odrzucono także wniosek na wezwanie na świadków posłów Wassilki i Dniestrzańskiego. Mimo to dr. Rode kilkakrotnie próbował pod rozmaitemi formami preforsować wezwanie na świadków tych osobistości. Widocznie komitet kierujący procesem obiecuje sobie niezmiernie wiele dobrego z zeznań, któreby mogli złożyć owi dwaj posłowie.

Podczas przedpołudniowego posiedzenia rozegrał się fakt bardzo znamienity. Za tymi oskarżonymi, którzy jeszcze nie byli przesłuchani, usiadł dr. Dniestrzański i ciągle konferował z oskarżonymi. Jak na profesora prawa było to zachowanie trochę nietaktowne. Dr. Wach spostrzegł ten nietakt posła dra Dniestrzańskiego i kazał przynieść krzesła, na których umieszczono owoych 5 oskarżonych razem z innymi oskarżonymi. P. dr. Dniestrzański był tym faktem mocno zmieszany.

Oskarżony dr. Baczyński ulżył swojemu gniewowi, gdyż w sposób jeszcze bardziej ordynarny aniżeli wszyscy inni oskarżeni, nawymyślał „Słowo polskiemu“. Twierdził dalej, że tylko za sprawą gazet wszechpolskich wytoczono mu proces.

Przewodniczący pokazuje dr. Baczyńskiemu depeszę, w której Baczyński słowami Szewczeni nawoływał do mordów, a kiedy oskarżony się przyznał, że depeszę wysłał, przewodniczący konstatuje, że pierwsza depesza brzmiąca: „Towarzysze, śmiało naprzód!“ nabiera całkiem innego znaczenia, aniżeli oskarżony chciałby jej teraz nadać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oskarżony Baczyński oświadcza, że „Słowo Polskie“ zupełnie bezpodstawnie wpadło na pomysł, że on, Baczyński, jest inicjatorem demonstracji.

— Ja wówczas nie byłem nawet wcale we Lwowie — mówi oskarżony — to też interesującym byłoby bezsprzecznie zbadanie tego, w jaki sposób ja, przez moją depeszę, spowodowałem ciężkie uszkodzenie ciała dr. Winiarza.

Oskarżony Baczyński w dalszym ciągu swych zeznań nazywa ustawicznie „Słowo Polskie“ organem oszczerczym i uderza z zaciekleścią na wszechpolsaków. Zmieszał się, gdy mu przewodniczący dr. Wach okazał drugą jego depeszę, w której Baczyński wzywa wprost do mordów.

Zeznania profesorów lwowskiego uniwersytetu dr. Tilla, dr. Ochenkowskiego i dr. Kruczkiewicza wypowiedziane spokojnie i z wysoką godnością, wywarły ogromne wrażenie. Panowie profesorowie kładli nacisk

działem też, że jadą do Harcu, to mię ucieszyło najwięcej. Wiedziałem przecie, że tam są nasi chłopcy... No, a resztę — kończył zazwyczaj Shermon swoje opowiadanie — resztę to już wie cały świat!...

Po zamknięciu do karceru więźnia, złowionego w tak niezwykły sposób „Gracila“ opuściła się na dół i złożyła na ziemi rodzinę Fronerów pod opieką agraryusów, zostawiając im wszystkie narzędzia, potrzebne do uprawy roli. Eksperymentu tego chciał Fryderyk Rusart użyć za dowód, że jego wynalazek umożliwiał racjonalne rozmieszczenie rodu ludzkiego na powierzchni ziemi tak, aby dla wszystkich starczyło. W przekonaniu, że praca ludzka tem będzie owocniejsza im więcej będzie opowiadała potrzebom i pragnieniom danego osobnika, wynalazca zgodził się przyłożyć rękę do reformy, proponowanej przez związek agraryusów, ale z pewnymi zastrzeżeniami. Nie chodziło mu mianowicie bynajmniej o to, żeby stworzyć kolonię wzorową, tylko po prostu, żeby okazać, że z chwilą wprowadzenia jego wynalazku odległość nic nie znaczy i pomyślny rozwój osadnictwa w danej okolicy zależeć będzie jedynie od energii osadników, umiejętności ich i zamiowania do pracy, nie zaś od przypadkowego sąsiedztwa.

Podczas, gdy „Gracila“ leciała dalej do Harcu, aby się przygotować do przejażdżki, obiecaną zaproszonym gościom, Rusart zabierał z warsztatu hamburskiego trzecie i najmłodsze swoje dziecko, nazwane „Roburem“.

C. d. n.

na polski charakter uniwersytetu, prostowali nieprawdziwe zeznania oskarżonych studentów. Profesorowie oświadczyli, że nie jest absolutnie prawdą, jakoby kiedykolwiek polscy profesorowie uniwersytetu wyrażali się obelżywie o Rusinach.

Na to wtrącił przewodniczący dr. Wach uwagę:
— Ja też to sobie myślałem.

Ogromne wrażenie wywarło wyjaśnienie znaczenia słowa „hajdamaki”. Że słowo to nie może być żadną obelgą najlepszy dowód w tem, że we Lwowie wychodzi pismo wydawane przez ruskiego posła do parlamentu, Petryckiego, które nosi tytuł „Hajdamaków”.

Przebieg rozprawy według sprawozdania Biura korespondencyjnego, był następujący:

Przewodniczący otwiera rozprawę o g. 9 rano i przystępuje do dalszego przesłuchiwania oskarżonych.

Osk. student medycyny Krysowaty, nie poczuwa się do winy. Nigdy nie brał udziału w demonstracjach ruskich.

D. 23 stycznia w kołach ruskich było wiadomo, że deputacja udała się do rektora, który miał oświadczyć, że jest za tem, by przy immatrykulacji forma przysięgi zawsze i w ruskim języku była odczytywana. Gdyby senat na to się nie zgodził, to rektor złoży swą godność. Następnego dnia udał się podsądny do uniwersytetu, a ponieważ czuł się niezdrowym, poszedł do portyera i nic nie widział z zaburzeń. O tumultach jedynie mu opowiadano.

Przew.: Jest rzeczą ciekawą, że w śledztwie żaden z oskarżonych ani słowa nie mówił o rzekomych obelgach prof. Winiarza.

Osk.: Ja o tem mówiłem, ale to nie dostało się do protokołu.

Obrońca dr. Joachim stawia wniosek, aby zarekwirowano akty policyjne o zamknięciu „Hromady” i i przedłożono wszystkie polskie i ruskie dzienniki z owego czasu, dla stwierdzenia, że wszystkie pisma oznaczają to jako powód obicia dr. Winiarza. Nadto domaga się obrońca zezwolenia na świadka prof. Dniestrzańskiego, by go przesłuchać o wstępie do zaburzeń. Dalej prosi obrońca o stwierdzenie, że list „Kassandry” do rektora pisany jest w czysto-polskim języku. Podobny list, jakoteż wyrok śmierci, otrzymał redaktor socjalistycznego „Głosu”. Wszystko to było inscenizowane ze strony polskiej, a nie ruskiej. Na to należy przysłuchać posła Breitera.

Trybunał zastrzega sobie powzięcie uchwały w tej sprawie.

Osk. prawnik Roman Lewicki zaprzecza, jakoby brał jakikolwiek udział w czynach karygodnych. Dnia 23 stycznia słyszał krzyk na uniwersytecie. Zbiegł więc ze schodów i widział, jak kilku studentów wlokło ławki z sal wykładowych. Osk. Tychowski zawołał do niego: „Zczyście zwaryowali, co robicie?”

Przew.: Czy pan także pomagaleś?

Osk.: Nie.

Przew.: W policyi i przed sędzią śledczym znalazłeś pan, że wlokłeś ławki.

Osk.: Komisarz policyi powiedział, abym mu zeznał, co wiem. Przesuwanie ławek uważałem za nic takiego złego i myślałem, że gdy przyznam się do tego, to wypuszczą mnie.

Obr. Rode przerywa przesłuchanie pytaniami.

Przew.: Proszę pana obrońcy, moja cierpliwość skończyła się. Proszę nie przerywać przesłuchania.

Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiada oskarżony wymijająco, zwłaszcza na kilkakrotne pytanie, czy całe zajście było żartem, czy też rzeczą poważną.

Osk. Osyp Nazaruk był przewodniczącym stowarzyszenia „Akademiczna Hromada”. Przysięga, że na rozmaitych zgromadzeniach towarzystw był obecny. Zawsze był przeciwny technicznej demonstracji i gwałtom, ponieważ wychodził z założenia, że w walce uniwersyteckiej nie należy się zbyt angażować, aby zarezerwować siły na kampanię wyborczą. Nie wiedzieliśmy — powiada osk. — jak wybory bez lepszych sił agitacyjnych mogą przyjść do skutku.

Przew.: Czy pan i na zgromadzeniach przemawiał w tym duchu?

Osk.: Zawsze.

Przew.: Czy sądził pan, że przeciw immatrykulacji nie należy nic nic przedsięwziąć?

Osk.: Aż zbierze się parlament, chciałem sprawę odroczyć.

Przew.: A więc zajścia przyszły niespodzianie dla pana?

Osk.: Tak.

Przew.: Co działo się na zgromadzeniu?

Osk.: Nie przyszło do uchwały. Zgromadzenie miało przebieg ożywiony, ponieważ przeciwnicy przez szydercze przerywania chcieli nas zniewolić do demonstracji. Osk. przybył dopiero o 12 godzinie na uniwersytet, ponieważ chciał towarzyszyć deputacji, którą wybrano dopiero na kurytarzu. Widział później szturm na aulę, cinał jednego z kolegów zatrzymać, upadł na podłogę i złamał sobie palec, a na leżących na podłodze kawałkach szkła skaleczył sobie rękę.

Przew.: Czy widział pan, że Kratt zjawił się w tożde rektora?

Osk.: Nie chcę zeznawać o Kracie, ponieważ żyję z nim w nieprzyjaźni.

Przew.: Pan byłeś tym, który domagał się od policyi, aby prowadzono uwięzionych przez najbardziej ożywione ulice miasta.

Osk.: Tak, żądałem tego, jako satysfakcję dla nas, jako demonstracji dla sprawy narodowej. Nie potrzebujemy się jej wstydić.

Przew.: W dniu zgromadzenia otrzymał pan od dra Baczyńskiego telegram, brzmiący: „Przyjaciele naprzód!”

Osk.: Był to tylko telegram powitalny, a nadszedł dopiero po zgromadzeniu.

Przew.: Przyszła pan, że telegram ten jest bardzo podejrzany.

Osk.: Wcale nie. Dr. Baczyński nie mieszka we Lwowie, lecz w małej dziurze, która nie posiada nawet stacji kolejowej. Byłoby śmiesznem, aby stamtąd dawało hasła.

Przew.: W jednym z listów do pana czytamy: „Dobrze pan zrobisz, jeżeli skorzystasz ze swej słabości, aby prowadzić spokojne życie. Nie za pośpiesznie, nie wystawiaj się za blamaż, zwłaszcza co do immatrykulacji”. Więc już przedtem musiało być coś przedsięwzięte.

Osk.: List od dra Moslera odnosi się do tego, że wszechpolskie dzienniki pisały: „Tchórzliwa banda ruska nie odważy się przeprowadzić tego, czego się domaga”.

Na kilka pytań zastępcy prokuratoryi skarbu, dr. Weinfeld, oskarżony tylko wzrusza ramionami.

Przew. zwraca uwagę, że dr. Weinfeld ma prawo stawiać pytania.

Osk. Temu panu nie odpowiadam.

Przew.: Ale jeżeli ja będę stawiał pytania.

Osk.: Tak, panu przewodniczącemu naturalnie.

Obrońca dr. Rode zapytuje, czy jest prawdą, że deputacja ruskich studentów z oskarżonym na czele, była u ówczesnego ministra oświaty, dr. Hartla.

Osk. Tak. Przedstawiliśmy nasze prośby. Minister uznał nasze słuszne żądania, ale powiedział też, że nic zrobić nie może, że zawisło to od Koła polskiego. Niechaj postowie porozumieją się z Kołem polskiem.

Dr. Rode: Czy to prawda, że na uniwersytecie lwowskim profesorowie uprawiali wszechpolską agitację i organizację, która zwracała się przeciw Rusinom i że profesorowie podjudzali polskich studentów przeciw ruskim?

Przew.: Nie dopuszczę do tego pytania, ponieważ niema ono nic wspólnego z przedmiotem rozprawy.

Dr. Rode: Proszę o uchwałę trybunału.

Dr. Joachim: Proszę jednocześnie uchwalić też, czy ma być dopuszczone następujące pytanie: Czy jest prawdą, że d. 4 marca br. polscy profesorowie podjudzali polskich studentów do gwałtów przeciw ruskim słuchaczom i jeden z polskich profesorów z okna komenderował i podjudzał polskich studentów?

Dr. Rode do osk.: Czy jest prawdą, że jeden z profesorów przekreślał nazwiska ruskich studentów.

Osk.: Tak jest. Zresztą nic nie robił.

Obr.: Co było w r. 1901 powodem secesji 800 ruskich studentów z lwowskiego uniwersytetu?

Osk.: Ponieważ na drzwiach uniwersytetu przybito ogłoszenie senatu, w którym powiedziane było: „Polska młodzież niechaj nie zważa na bandę ruską”, Przew.: Czy czytał pan to i widział?

Osk.: Nie, ale opowiadano mi o tem. Wiadomo to było w całym uniwersytecie.

Obr. zapytuje oskarżonego o ruch wyborczy i wrażenie, jakie ostatnie wybory do Rady pastwa, wywarły na ludności ruskiej.

Przew.: przerywa.

Obr. zapytuje oskarżonego, czy dr. Winiarz był nazywany złym duchem uniwersytetu.

Przew.: Nie dopuszczam tego pytania, gdyż tkwi w niem obraza jednego z świadków.

Dr. Joachim do osk. Opowiedz mi pan, jak jak poprzedni rektorowie obchodzili się z Rusinami.

Przew.: Tego pytania nie dopuszczam, ponieważ nie jest koniecznem, aby rzucano kamieniami na osoby, które nie są obecne i nie mogą się bronić.

Dr. Kos.: Czy już przedtem budowano barykady na uniwersytecie?

Osk.: Tak. W ubiegłym roku wszechpolscy studenci zbudowali barykady, aby Rusinów wyprzeć z uniwersytetu.

Nastąpiła przerwa. Po powzięciu uchwały przez trybunał, przewodniczący oznajmia, że wszystkie wnioski obrony co do zezwolenia świadków i dopuszczenia pytań, odrzucono.

Przystąpiono do dalszego przesłuchiwania oskarżonych.

Wiedeń. (TBK.) Obrona zgłosiła przeciw uchwałom trybunału zażalenie nieważności.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Włodzimierza Rachińskiego. Nie poczuwa się on do winy. Z tumultu nic nie widział, słyszał tylko wrzawę.

Przew. zapytuje, dlaczego oskarżony miał przy sobie bokser i kulę ołowianą na stalowej sprężynie.

Osk. odpowiada, że laskę tę zawsze ze sobą nosił. Na dalsze pytanie, czy posiadał rewolwer, odpowiedział, że tylko jeden z kolegów na policyi dał mu do przechowania pudełko z patronami rewolwerowymi, nie zapamiętał sobie jednak tego kolegi. W budowie barykad nie brał udziału, ponieważ jest na to za słaby.

Oskarżony Smulka był sekretarzem rozwiązanej „Hromady”. Opowiada, że 23 stycznia był na uniwersytecie i widział, jak bito prof. Winiarza. Studenta, który znieważał prof. Winiarza zna, ale go nie zdadzi. Zresztą nie znajduje się on wśród oskarżonych. Prócz tego oskarżony nic nie widział. Udał się do auli, gdzie przyszedł z pomocą pewnej pannie, która zeń dłała. Kiedy opuścił aulę, został aresztowany. W gwałtach nie brał wcale udziału.

Na pytanie obrońcy dra Rodego, podaje, że ojca

jego z powodu jego udziału w demonstracji wydalono i ojciec czynił mu z tego powodu wyrzuty.

Osk. Iwan Tychowski zeznaje, że 22 stycznia przewodniczył na zgromadzeniu studentów. Kilku mowców, między tymi Nazaruk, oświadczyło się przeciw wszelkiej demonstracji i radziło wysłać do rektora deputację z prośbą o odczytanie podczas immatrykulacyj formuły przysięgi także po rusku. Opowiada dalej, że skrajne żywioły, które pojawiły się na zgromadzeniu pod przewodnictwem Kratta, wzywając do skrajnego radykalizmu, na własną rękę inscenizowały ekscesy 23 stycznia. Kiedy oskarżony przyszedł na uniwersytet, powiadził mu portyer, że Rusini są zebrani na I piętrze. Poszedł na górę, ale nic nadzwyczajnego nie zauważył. Kiedy następnie opuścił salę wykładową, słyszał wrzawę, widział, że studenci wloką ławki. Wówczas zawołał. Czyście zwaryowali? Co robicie koledzy, idźcie do domu!

Przew.: Dlaczego pan to zawołał?

Osk. Chciałem kolegów uspokoić. Nie poszli jednak za mojem wezwaniem. Chciałem uniknąć tumultu, nie znalazłem jednakże żadnego wyjścia.

Wówczas widział oskarżony, jak dr. Winiarz ranny schodził na parter. Studenci otoczyli go, ale go nie bili. Nazwisk kolegów, którzy wznosili barykady nie wymieni.

Na pytanie dra Kosa odpowiada, że na kilka dni przed zajściem był na wykładzie dra Dunikowskiego, który powiedział: „Rusini są narodem przeznaczonym do służenia i nuszą być cywilizowani kijami”. Wszechpolscy studenci urządzili Dunikowskiemu owację, a gdy jeden z ruskich studentów zawołał, że profesor mówi fałsz, to go prawie zlynchowano, co oskarżony sam widział.

Dr. Joachim zapytuje, czy z „Hromady” wyrzucono studentów, ponieważ ich uważano za szpiclów policyjnych.

Osk. Tak.

Obr. Czy jest panu wiadome, że jeden z komisarzy lwowskiej policyi był członkiem „Hromady”, ale go wykluczono, ponieważ mu udowodniono, że już przedtem był w związku z policyją?

Osk. Tak.

Dr. Kos. Czy dr. Winiarz jest lubiany.

Osk. Nie, także wśród roztropnych Polaków nie jest lubiany.

Obr. Dlaczego.

Osk. Ponieważ tendencyjnie inturmuje „Słowo Polskie”.

Następnie wywołano ostatniego oskarżonego dra Włodzimierza Baczyńskiego. Wyraża on zdziwienie, że jest oskarżony, albowiem wówczas nie był we Lwowie, lecz bawił w Podhajcach.

Przew. Czy pan występowałeś politycznie?

Osk. Tak, należę do ruskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego i to może jest powodem mego oskarżenia. Prasa polska, a specjalnie osławione „Słowo Polskie” są właściwymi przyczynami całych ekscesów. Prokurator lwowski oskarżył mnie, ale nawet próbował uzasadnić tego oskarżenia.

Przew. Jak pan przyszedł do wysłania owej depeszy.

Osk. zauważa, że jest to zwyczajem i przysięga, że depeszę wysłał.

Przew. przedstawia mu inną lepszą, która brzmi: Duś, zabijaj i morduj niewiernego Turka.

Osk. powiada, że jest to zwrotka z pieśni kozackiej. Depeszę wysłał pod wrażeniem demonstracji i oburzającego sprawozdania w „Słowie Polskim”. Przez to jednakże pierwsza lepsza nabiera większego znaczenia i oskarżony przysięga, że to nie było bardzo rozsądne. (Wesołość).

Rode do osk. Czy uwięzienie ruskich studentów odbiło się wśród ludności większem echem, a nawet obudziło podziw?

Osk. O tak, także i demonstracje. W Galicyi są obecnie takie stosunki, że ludność przyszła do przekonania, że na lojalnej drodze dalej iść nie można.

Rode. Czy studenci brali udział w ruchu ludowym?

Osk. Naturalnie, wielki udział.

Dr. Rode. Czy wywarło to silne wrażenie, gdy dowiedziano się, że w Buczaczu przy wyborach do chłopów strzelano z tyłu i...

Przew. przerywa: Nie dopuszczam tego pytania, nie należy ono tutaj.

Dr. Rode nie dając się zbić z tropu: Czy wywarło to silne wrażenie, gdy stało się wiadomem, że przy starciu w Muszynkach wleczono 70-letniego starca w kajdanach przez 78 kilometrów?

Przew. przerywa: Panie obrońco, czy chce pan abym postawił wniosek o dochodzenie dyscyplinarnie przeciw panu? To już idzie za daleko.

Dr. Rode krzyżąc: Mojem prawem jest stawiać nie pytań co do wszystkiego, co uważam za ważne. Prawo pytania przysługuje mnie, a pan, panie przewodniczący możesz pytań nie dopuszczając, a wówczas do magam się przy każdym pytaniu powzięcia uchwały trybunału. Nie mogę jednakowoż dopuścić, aby ze pchnięto ten proces na poziom zwykłej burdy karzemnej.

Przew. Panie obrońco, zasięgnę uchwały trybunału, czy pańskie postępowanie odpowiada godności sądu. Muszę oświadczyć, że go nie uważam za takie. To stanowczo idzie za daleko, aby obrady przeciągane takimi oświadczeniami, czynionymi jedynie dla osiągnięcia efektu zewnętrznego.

Dr. Rode. Nie chodzi mi o żaden inny efekt jak tylko o zastępstwo oskarżonych. Mój szacunek dla

ana, panie przewodniczący, jest tak wielki, że daleki jestem od tego, abym chciał utrudniać mu kierownictwo rozprawy. Jeżeli zdarzają się takie wybuchy, to pochodzi to z temperamentu i proszę przewodniczącego o wybaczenie.

Przew. Chętnie przebaczam. Jest mi nieprzyjemnie, jeżeli muszę obrońcy przerywać, jednakże nie może należeć do procesu wytaczanie tu podobnych kwestyi.

Zastępca prokuratorji skarbu dr. Weinfeld. Chciałbym p. oskarżonego zapytać, czy wiadome mu jest, że obecny poseł prof. Dniestrzański w jednym z dzienników oświadczył, iż ruski naród solidaryzuje się z temi demonstracjami i ubolewa, że ruscy studenci nie mieli przy sobie bomb, i że demonstracje przybiorą w przyszłości poważniejszy charakter.

Przew. nie dopuszcza tego pytania, ponieważ nie ma nic wspólnego z procesem.

Dr Rode. Muszę przeciw temu zaprotestować, aby pan zastępca prokuratorji skarbu we Lwowie, przekazując swój urząd, arogował sobie zastępstwo Koła polskiego. Tak samo możnaby tutaj posadzić p. Abrahamowicza.

Dr. Weinfeld chce odpowiedzieć, przewodniczący jednakże powiada: Nie jesteśmy tu po to, aby się przeczkać.

Obrońca dr. Joachim powtarza wniosek obrony, aby Trybunał orzekł, że jest niekompetentny i że proces należy przed trybunał przysięgłych.

Prokurator sprzeciwia się temu.

Następnie odczytano protokół, jaki swego czasu spisano ze zbiegłym oskarżonym Krattem. Kratt wierzył w tym protokole, że zanim poszedł na uniwersytet wypił kwartę wódki, był pijany i nie może nic powiedzieć o swej roli podczas zaburzeń.

Nastąpiła przerwa.

Po pauzie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, ażeby obrońcy drowi Rodemu za jego uwagi i z powodu niezwykłego sposobu, w jaki stara się przeciwdziałać prowadzeniu rozprawy, nie podyktować ze względu na przeproszenie, jakie wygłosił, kary dyscyplinarnej, jednakże upomnieć go, aby w przyszłości podobnych uwag nie czynił.

Następnie dr. Rode postawił nowy wniosek o przesłuchanie nowych świadków, mających udowodnić, że poniżenie i prześladowanie narodu ruskiego, z którym oskarżeni studenci identyfikują się i solidaryzują, wywołało oburzenie, które doprowadziło do ekscesów.

Przy omawianiu „polskiego panowania” przerywa przewodniczący kilkakrotnie obrońcy.

Prokurator odpowiada, że wygłoszono tylko błędne twierdzenie, ale nie przytoczono żadnych faktów, któreby były w związku z procesem, dlatego żąda odroczenia wszystkich nowych wniosków.

Trybunał w myśl tego odrzuca te wnioski jako bezprzedmiotowe.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy świadek prof. Ernest Till przedstawia zajścia 23 stycznia. W południe miała się odbyć promocya. Dr. Till wcześniej udał się na uniwersytet. Nagle na korytarzu powstała wrzawa. Studenci usilowali wtargnąć do sali konferencyjnej, którą szybko zamknięto. Wówczas uderzono siekierami we drzwi i zniszczono całe urządzenie. Świadek schronił się do pokoju pedela. W kwadrans potem zjawił się w drzwiach pokoju Kratt i kiedy pedel chciał go usunąć, Kratt uderzył go i dobił noża.

Świadek potwierdza, że oskarżony Nazaruk z drugim kolegą zjawił się u niego i prosił go, aby działał w tym duchu, by odczytano także ruską formułę przy immatrykulacji, a to małe ustępstwo zdoła uspokoić ruskich studentów. Świadek odpowiedział, że słuchacze słuchają tylko formuły i nie potrzebują jej powtarzać.

Po dłuższej dyskusji o stosunkach między ruskimi studentami a polskimi profesorami, przyczem świadek zaprzecza, jakoby polscy profesorowie chociażby w ścisłym kółku rzucali obelgi na słuchaczy ruskich, dr. Rode zapytuje świadka, czy mu jest wiadome, że ruskim studentom czynią wstępy na uniwersytecie.

Św.: Wprost przeciwna rzecz jest mi wiadoma.

Następny świadek prof. dr. Włodzimierz Ochenski w szczególności przedstawia ekscesy w dniu krytycznym: Na zapytanie przewodniczącego powiada, że nie może stwierdzić, czy który z oskarżonych brał czynny udział w ekscesach. W pokoju konferencyjnym widział tylko Kratta, który uzbrojony w siekiere naprzód wysadził drzwi a później niszczył meble. Świadek zeznaje jeszcze, że w r. 1902, gdy był rektorem, panowały spokojne stosunki między ruskimi studentami a profesorami.

Świadek prof. dr. Bronisław Kruczkiewicz opowiada swoje spostrzeżenia poczynione 23 stycznia. Widział mnóstwo studentów. W auli krótki czas przypatrzył się ekscesom, nie może jednak powiedzieć, czy wśród oskarżonych znajduje się jakiś uczestnik tych ekscesów.

Na tem przewodniczący rozprawę odroczył do dziś.

Szmigielski (socjalny demokrat) otrzymał 78 głosów i wybrany został posłem. Michał Gregoraszcuk otrzymał 66 głosów.

Turka. (TBK.). Przy uzupełniającym wyborze z kuryi gmin wiejskich w powiecie turczańskim głosowało 139. Wybrany został posłem nacelnik sądu powiatowego w Otynii dr. Józef Hanczakowski, starorusin; otrzymał on 113 głosów. Kontrkandydat dr. Damian Sawczak otrzymał 9 głosów; reszta głosów rozstrzelona.

Sankcyja cesarska.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.” ogłasza sankcyje uchwalonych przez Sejm galic. ustaw w sprawie poboru opłat gminnych od spirytualiów etc. w gminach Dynów, Bohorodczany, Nisko, Radomyśl, Kosów, Rudnik, Husiatyn, Zborów, Buczaczy; oraz ustawy zmieniającej pierwszy artykuł ustawy z 1 grudnia 1901 w sprawie poborów gminnych od spirytualiów w Tiumaczu.

Rozwiązanie stowarzyszeń gimnastycznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Warszawski generał-gubernator, korzystając z pełnomocnictw stanu wojennego uznał za konieczne, „ze względu na warunki chwili bieżącej, zawiesić działalność wszystkich istniejących w kraju priwiślińskim stowarzyszeń gimnastycznych, których działalność bardzo często przybiera charakter niewłaściwy” i wydał postanowienie zarówno o zawieszeniu działalności wyżej wspomnianych stowarzyszeń, jak i o zapobieganiu zakładania nowych tego rodzaju organizacji, na cały czas trwania stanu wojennego w kraju priwiślińskim.

Wybory do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi „Epoka” kadeci warszawscy zachowują się bardzo nieprzyjaźnie co do myśli o bloku z październikowcami, chociaż październikowcy zgadzają się na kandydata nie partyjnego, lecz bezpartyjnego postępowca.

W sferach kadecich nalegają, aby partya postawiła jako kandydata Iwana P. Łopatina, który jako mieszkaniec Warszawy zna dobrze stosunki miejscowe i znany jest jako przyjaciel narodu polskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Polska partya socjalistyczna wydała odezwę, w której ogłasza, że ogół jej członków wypowiedział się przeciw dalszemu bojkotowi Dumy, wobec czego partya ma wziąć udział w wyborach.

Smoleńsk. (Tel. pryw.) W pow. kraśnińskim na prawyborach przeszło 13 z prawicy, 4 kadetów, 2 bezpartyjni. W pow. duchowszczyńskim przeszedł 1 kadet, reszta z prawicy lub umiarkowani.

Czernichów. (Tel. pryw.) W Konotopie na prawyborach przeszli kadeci i członkowie prawicy.

Z zamętu.

Łódź. (Tel. wł.) Na rogu ul. Dzielnej i Tramwajowej, na zarządzającego fabryką J. Kautza, p. Maczewskiego, napadło trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Żądali oni tysiąca rubli, które, jak twierdzili, miał p. M. przy sobie. Gdy jeden z bandytów zaczął p. M. rewidować, nadciągnął patrol wojskowy i bandyci ratowali się ucieczką. Odstrzeliwując się, ranili jednego żołnierza.

Do składu towarów Hirszberga przy ul. Kamiennej 1. 8 przybyło 3 bandytów, którzy zabrali kilkadziesiąt rb i zegarek właścicielowi i postrzelili jednego z robotników.

Odwłto się zebranie przedwyborcze S. D. i Bundu. Upatrzono już kandydatów na pełnomocników robotniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) Policja dokonała rewizji w starej i nowej fabryce „Wulkan” na Pradze. Aresztowani zostali i odesłani do wydziału ochrony robotnicy w liczbie 18.

Warszawa. (Tel. wł.) Na Nalewkach w warsztacie cholewkańskim Mendla Rolidera wybuchła podrzucona bomba.

Wybuch wyłamał drzwi i powybił szyby w warsztacie i klatce schodowej.

Przyczyną zemsta wydalonych pracowników za to, że Rolider zwinął pracownię. Rolider bawi za granicą.

Radom. (Tel. wł.) W Tarłowie 10 uzbrojonych bandytów ograbiło sklep monopolowy.

Podczas wymiany strzałów zabito dwóch strażników ziemskich i raniono jednego.

Zabitego bandytę towarzysze zabrali ze sobą, włożywszy trupa do worka.

Warszawa. (Tel. wł.) W mieszkaniu szewca Grünbauma na Pawiej agencji ochrony dokonali rewizji, a zastawczy tam zebranie, w którym uczestniczyło 16 mężczyzn i 1 kobieta zaaresztowali wszystkich. Podczas rewizji znaleziono pod podłogą dwie kule rewolwery, trochę literatury nielegalnej i bloczki do zbierania składek partyjnych.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zakończył się lokaut piekarski. Przyznano robotnikom tygodniowy płatny urlop oraz zgodzono się na sądy rozjemcze.

Echa napadu na pociąg w Herbach.

Częstochowa. (Tel. wł.) Policja tutejsza aresztowała w tych dniach niejakiego Szczepana Stracho pod zarzutem, że był on przywódcą napadu, dokonanego w roku zeszłym na pociąg kolei herbskiej.

Stracho był przez dłuższy czas za granicą i niedawno powrócił do kraju.

Car podróżuje.

Petersburg. (Tel. wł.) Pobyt pary carskiej na wodach fińskich przeciągnie się po za trzy tygodnie.

Do Björnske przybyła celem strzeżenia carskiego specjalna dywizya torpedowców.

Nowy pogrom w Odessie.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Berliner Tageblattu” donoszą z Odessy: Od trzech dni dopuszczają się członkowie „Związku ludzi prawdziwie rosyjskich” okropnych zbrodni, głównie na żydach. Napadają oni żydów, przechodzących ulicą, kto nie ginie od przebicia nożem, pada od kuli rewolwerowej. Dziesiątki żydów poniosło śmierć; ciężko ranieni liczą się na setki. Sklepy żydowskie padają ofiarą bestyalskiej grabieży. Mnóstwo żydów opuszcza miasto; wśród mieszkańców Odessy panuje panika. Stworzono organizację, celem ochrony żydów przed napadami na żydów przez Związek prawdziwych Rosyan. Starcia powtarzają się często; po obu stronach mnóstwo rannych.

Epilog procesu o spisek.

Petersburg. (TBK.) Nikitienko, Purkin i Naumow, których skazano za przygotowanie do zamachu na cara na karę śmierci, zostali wczoraj powieszeni.

Petersburg. (Tel. wł.) Obrońcy Ratner, Sokolów i Sarudny wnieśli w imieniu wszystkich obrońców skargę kasacyjną przeciw wyrokowi w procesie o spisek na życie cara.

Straszny dramat.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruś” donosi: We wsi Wozdwiżenskoje w dniu 19 bm. wybuchł pożar. Wystraszeni włościanie, podnieceni przeróżnemi wersjami bajkami, że polityka pochodzi od antychrysta, a konstytucya — to twór szatana, tak bowiem głosił miejscowy dziennik czarnosotieny „Minin”, rzucili się na poszukiwanie miejscowych polityków, mniemając, że ci są podpalaczami.

Ktoś miał listę takich ludzi.

Tłum wziął ich na męki, poczem rzucił w ogień trzy osoby, mianowicie dwóch włościan i pomocnika leśniczego 20-letniego Dondonowa; czwartą osobą zamordowano na polu. Niektórzy ratowali się ucieczką.

Dondonow był lubiany przez włościan, lecz nie nie pomogło, stał się ofiarą głupoty i dzikich wybrków ludzi, którzy pobudzają ciemny tłum przeciwko ludziom, chociażby tylko nieco kulturalnym, nazywając ich podpalaczami i buntownikami.

Sprawa arcybiskupstwa w Księstwie.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Pozn.” donosi, że rząd pruski zapytał się księdza Schirmeisena z Bytomia, czyby nie przyjął kandydatury, ale ks. proboszcz odmówił. Po odwiedzinach ks. kardynała Koppa w Wilhelmshöhe u cesarza Wilhelma rząd definitywnie od tej kandydatury odstąpił.

Wizyty Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.) „Post” donosi, że jest rzeczą całkiem pewną, że cesarz Wilhelm skorzysta z okazji jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa, aby zaprzyjaźnionemu monarsze złożyć osobiste z tego powodu swoje życzenia. W świecie towarzyszącej cesarzowi Wilhelmowi, znajdować się będzie kanclerz Buelow.

Doniesienie „Post” o tyle jest jednak przedwczesne, że wogóle nie wiadomo tu jeszcze w jakich ramach zechce cesarz Franciszek Józef obchodzić swój jubileusz i czy wogóle z tego powodu przybędą do Wiednia członkowie dworów zagranicznych.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express” donosi, że kwestya spotkania cesarza Wilhelma z prezydentem Fallieresem była przedmiotem żywych dyskusji w najwyższych kołach. Jeżeli spotkanie to przyjdzie do skutku będzie ono ostatnią cegłą na zręcznie budowanym gmachu trwałego europejskiego pokoju, którego twórcą jest król Edward VII.

Z konferencji w Hadze.

Haga. (TBK.) W komisji A przy głosowaniu nad znanym wnioskiem austro-węgierskim, oświadczyło się za nim 8 państw: Austria, Niemcy, Włochy, Grecya, Serbia, Belgia, Meksyk, Holandya; przeciw 5: Anglia, Francya, Stany Zjednoczone, Brazylia, Portugalia. Wstrzymało się od głosowania 4 państw: Rosya, Argentyna, Szwajcarya, Norwegia.

Strajk w Antwerpii.

Antwerpia. (Tel. wł.) Przyszło tu ponownie do ostrych starć między strajkującymi robotnikami a robotnikami angielskimi. Podczas starcia padło kilka strzałów. Strajkujący podpalili wóz, w którym znajdowały się dwie osoby.

Antwerpia. (TBK.). Ataki na policję trwają dalej. Jednego policyjanta śmiertelnie zraniono kamieniem w głowę. Kilka składów bawełny podpalono. Wszelkie gromadzenie się osób jest zakazane.

Antwerpia. (TBK.). Wzburzenie w mieście wzrasta. Policja jest bezsilna wobec tłumy i kilkakrotnie musiała użyć broni. Istnieje zamiar bezzwłocznego powołania gwardyi obywatelskiej.

Maroko.

Paryż. (TBK.). Do pism donoszą z Tangeru, że wszystkie szczepy górskie złączyły się z Rajzulim, którego siła wzrasta.

Minister wojny i minister kolonii, jak donoszą dzienniki, trzymają w pogotowiu brygadę wojsk kolonialnych, jakoteż pułk strzelców studenckich, utworzony z rezerwistów.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Żółkiew. (Tel. wł.) Posłem do Sejmu z wielkich posiadłości żółkiewskich wybrany jednogłośnie prof. dr. Stanisław Starzyński, poseł do Rady państwa.

Zbaraż. (TBK.). Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze do Sejmu głosowało 144 wyborców. Andrzej

Tanger. (Tel. wł.). Połączenie telegraficzne między Tangerem a Larache przerwane. Wobec tego, że Rajzuli otrzymuje ciągle znaczne posiłki z wewnątrz kraju, obawiają się napadu i splądrowania miasta przez wojska Rajzulego. Francya ma w najbliższym czasie wysłać do Maroka jeszcze dwa okręty wojenne.

Paryż. (Tel. wł.). Mimo urzędowych zaprzeczeń, utrzymuje się pogłoska, że wojska francuskie w Maroku zostaną w najbliższych dniach wydatnie wzmożone nowymi posiłkami.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że tutejsze, dobrze poinformowane koła otrzymały ze źródeł wiarogodnych z Tangeru wiadomość, że stary sultan Abdul Asis ma zamiar zwrócić się do mocarstw z prośbą o wzięcie go w obronę. Równocześnie jednak pragnie sultan oświadczyć, że będzie korzystał z pomocy wojskowej wyłącznie Francji i Hiszpanii.

Gdyby sultan Abdul Azis zamiar swój urzeczywistnić, stworzyłoby się w Maroku pewnego rodzaju nowe położenie: mianowicie, taka decyzja sultana równałaby się zrezygnowaniu Marokka z samostannego państwowego stanowiska, musiałby też sultan znacznie rozszerzyć uchwały konferencji w Algeiras, gdyby chciał Francji i Hiszpanii przyznać większe prawa, aniżeli im przyznają uchwały konferencji w Algeiras.

Madryt. (TBK.) Dzienniki donoszą, że eskadra hiszpańska w Bilbao otrzymała rozkaz udania się do Ferrol, skąd prawdopodobnie odpłynie na wody marokańskie.

W pochodzie ku Filipinom.

New Jork. (Tel. wł.). Obiegają tu pogłoski, że na jednej z wysp obok Filipin podróżnicy japońscy zatknęli flagę Japonii.

Awantury podczas pochodu.

San Francisco. (TBK.). Pochód urządzony wczoraj przez tut. stowarzyszenie rekordzielnice stał się powodem poważnych zaburzeń. Wagon tramwajowy, który przerwał pochód, zaatakowano. Służba tramwajowa dożyła rewolwerów i strzeliła. Dwie osoby zostały rannone. Zawezwanie policję i straż ogniową dla przywrócenia porządku.

Petersburg. (Tel. wł.) „Swiet“ donosi, że możliwym jest zjazd cara Mikołaja z królem Edwardem VII.

Lens. (TBK.). Wczoraj miał być uwięziony przywódca antyimilitarystów Brontchoux. Trzech żandarmów zbliżyło się do budynku, w którym właśnie się znajdował, ale Brontchoux zdołał bocznym wyjściem odejść i schronić się do pobliskiego magazynu towarów. Tam żandarmi daremnie go szukali.

NA MARGINESIE.

STAW TOPOROWY.

Pod nami huczał bór siny,
Srebrną owiany szrzejogą,
Chmur pokłębiony lawiny
Cicho toczyły się drogą.

Przez osmętnięte wyręby
Sziłmy po darni przegniłej,
A granatowe gór zęby
Smutno w tumanie dyniły.

Ziemia pod bielmem oparów
Piersią wdrygała się chorą.
Patrzyło z leśnych moczarów
Dzikie umarłe jezioro.

Zielona wody ospałość
Trupio świeciła się w dole...
Był mrok, zaduma i żalność,
Las zatoczony w półkole.

Mchem oplątane zawały,
Na każdym chruszczu peretka,
Jak gdy się głucho świat cały
Tajemnym płaczem rozetka.

BARBARA ZANÓWNA.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda porzeczka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości bieżące.

→ Awans w Wydziale krajowym. Z powodu spenjonowania radców Józefa Ekielskiego i Eugeniusza Pięrożyńskiego w Wydziale krajowym zaszedł cały szereg awansów i przesunięć. Między innymi awansowani zostali sekretarze pp. Władysław Zeńczak, Karol Kucharzki, dr. Henryk Sawczyński i Józef Abgarowicz na radców, wicesekretarze pp. Feliks Pisarski i Adam Daniel Starzecki na sekretarzy, adyunktów pp. Konstanty Jasiński, Wincenty Kirschner i Stefan Komarnicki na wicesekretarzy, koncepista p. Jan Bartosiński na adyunkta, praktykantów pp. Kazimierz Ostrowski-Belza i Wiktor Bielski na koncypistów.

→ Wybór posła sejmowego ze Lwowa. Wczorajsze wybory posła na Seim krajowy ze Lwowa w miejsce śp. Michała Michalskiego, jak było do przewidzenia, nie

wzbudziły zainteresowania. Wybór prezidenta p. Stanisława Ciuchcińskiego był z góry zapewniony, więc wobec braku kontrkandydata udział wyborców był stosunkowo bardzo słaby. Ogółem stanęło do urny 1652 wyborców. Według poszczególnych sal przedstawia się głosowanie następująco:

Sala I przewodniczący radny Riedl, oddano głosów 281.

Sala II, przewodniczący r. Getritz, oddano głosów 229.

Sala III, przewodniczący r. dyr. Feldstein, oddano głosów 188.

Sala IV, przewodniczący r. prof. dr. Ciesielski, oddano głosów 227.

Sala V, przewodniczący r. dr. Wasung, oddano głosów 337.

Sala VI, przewodniczący r. Lerski, oddano głosów 390.

Prawie wszystkie głosy, bo 1646 padły na prezidenta Ciuchcińskiego. Po zatem otrzymali: r. dr. Dwernicki 3 głosy, r. dr. Lisiewicz 1 głos, wiceprezydent Neuman 1 głos, wiceprezydent dr. Rutowski 1 głos.

→ W Związku Nauczycielek J. Klonowicza rozpoczyna się wykłady na kursie powtarzającym do egzaminów wydziałowych d. 7 września.

→ Pisemny egzamin dojrzałości w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie rozpocznie się z powodu świąt uczniów wyznania mojżeszowego dopiero we środę d. 11 bm. o godz. 8 rano.

→ Oficerowie angielscy we Lwowie. Sensację wywołało wczoraj przed południem w mieście ukazanie się jakiegoś oficera angielskiego, który w oryginalnym czerwonym mundurze jechał przez miasto z hotelu „Imperial“ do gmachu komendy korpusnej. Jest to major 3 pułku dragonów „The Terragh Island“ p. Antoni Burt, który przybył do Lwowa z powodu odbywających się właśnie manewrów kawalerji, w których bierze udział jako przedstawiciel armji angielskiej. Oprócz niego mają przyjechać jeszcze dwaj oficerowie angielscy.

→ Sprawa taniego opału. Wiadomo że istnieje projekt znacznego powiększenia i zreformowania instytucji miejskiego taniego opału. Należałoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o niższej cenie rąbania drzewa — która o ile nie da się osiągnąć przez zmniejszenie kosztów administracji — powinna wynikać z taniego sposobu rąbania zapomocą maszyn.

Magistrat miał zamiar wybudowania własnej rąbalni drzewa, a o ile nas informowano, miałby zakład taki powstać przy rzeźni miejskiej. Z innej strony dowiedzieliśmy się, że zarząd istniejącego już prywatnego zakładu rąbania drzewa sposobem fabrycznym przy ul. Na Bajkach, zaferował zakład ten na sprzedaż magistratowi za cenę 75.000 k.

Przy tej sposobności przedłożone zostało magistratowi zestawienie cyfrowe, podające koszty magistratu w razie wybudowania rąbalni na placu rzeźni, na 34 k. 40 h. od sąga, podczas gdy koszt istniejącego zakładu wynoszą 21 k. 25 h., więc o 13 k. 15 h. mniej; ponieważ zapotrzebowanie magistratu oznaczone jest na 2000 wagonów rocznie — przeto z zestawienia wynikałoby oszczędność 26.300 k. rocznie. Należy uwzględnić i tę okoliczność, że zakład Na Bajkach leży w miejscu znacznie dogodniejszym ze względu na odległość, niż daleka rzeźnia — oferta uczyniona magistratowi zasługuje więc na gruntowne zbadanie i uwagę.

Miesiąc za miesiącem mija — zima za pasem a wielu chciałoby już teraz poczynić zakupy drzewa na zimę. Zwracamy więc na tę sprawę uwagę i wyrażamy nadzieję, iż będzie załatwiona w sposób dla ludności miasta najkorzystniejszy. Powtórzenie się zeszłorocznych skandalicznych wprost stosunków i cen w handlu opalem, dało by świadectwo zupełnej nieudolności i niedbalstwa powołanych do zarządzenia złemu czynników.

→ Pomyłka w nazwisku. W notatce policyjnej o człowieku, który dostał na ul. Wuleckiej napadu obłąkania zasła pomyłka nazwisk. Człowiek ten nazywa się Kazimierz Obożyński a nie Obertyński, jak fałszywie podano.

Wiadomości giełdowe

Z targów handlowych.

Wiedeń, 3 września. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 59.60 do kor. 60.—

Tendencja: silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—

Tendencja: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29.— do K. 29.50. W beczkach K. —.— do —.—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.50 do K. 31.—

Tendencja: spokojna.

Wiedeń d. 3 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p.

z r. 1880 3 proc. 265.— Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.— Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. + proc. 253.— Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 229.75 Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4. proc. 99.50 b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 20.50. Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 436.—, Clary zł. 40, m. k. 139.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.—, Oien 40 zł. 205.—, Palfy 40 zł. m. konw. 180.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.60 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63.—, Salma 40 zł. m. kon. 201.—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85.50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 182.90, Losy komun. m. Wiednia, z r. 1874 448.—

Berlin, d. 3 września. Banknoty austriackie —.— Spirytus 85.20.

Paryż, d. 3 września. Trzy procentowa renta 94.52, mąka 31.65 Usposobienie:

Frankfurt, dnia 3 września. Austr. kred. 200.40, Koleje państwowe 140.70, Disconto 168.60, Laura —.—, Alpy —.—. Usposobienie: silne.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Mary.

Wiedeń, 3 września.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 15.155 sztuk świń, między temi 8110 galicyjskich. Ceny: za tuczne świnię węgierskie 118 do 120 n., za galicyjskie młode świnię 72 do 118 h. za kilogr. żywej wagi. Targ ożywiony.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 4 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. zakładu kredytowego 636.75, Akcje węgier. Zakładu kred. 746.— Akcje Anglo banku 299.— Akcje Unionbanku 538.—, Akcje Länderbanku 422.75, Akcje Bankvereinu 530.50 Akcje Boden credit 1003.—, Akcje gal. Banku hipot. 570.—, Akcje kolei państwowych 658.25, Akcje kolei państwowej 158.75 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbetra. 423.— (słabo), Akcje kolei półn. 5160.—5190 Ak. kol. czern. —.— Akcje. Alpy 599.25, Akcje Rima Muranyi 438.50 Akcje Prag. Tow. żel. 2630.—2645.— Akcje Fabryki broni 474.—, Akcje ur. tyton. 414.— Akcje galic. karn. Tow. naft. 517.— —.— Oblig. węg. ind. —.— Renta m. jowa 96.25, Austr. Renta koronowa 96.25 Węg. Renta koronowa 92.75, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.95, 4 proc. listy Banku hip. 95.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.50, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109.50, 4 proc. listy Banku kraj. 95.37 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 97.50 Obligacje propinacyjne 97.50, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.10, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 93.80, Losy tureckie 183.25, Mark. 117.47, Ruble 254.—, Krecyry —.—, Alpy —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.40.

Usposobienie rezerwowane przy miernie osłabionych kursach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Po kilku dniach hossy nastąpiła wczoraj nieznaczna bessą spowodowana obawami co do dalszego rozwoju lokalnych stosunków pieniężnych i wiadomościami z Maroka. W południe trwał ogólny brak ochoty, potem nastąpiło usposobienie przyjaźniejsze.

Berlin, d. 4 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199.80, Staatsbahny 140.60 Disconto Comandit 168.60 Berlin. Tow. handl. 151.75 Laura 219.25, Bohumery 207.25, Kolej połudn. wschońno-pruska —.—, Rubel za got. 216.15, Kolej warsz.-wied. 92.— Kolej m. rza śródziennego —.—, Kolej Meridionalna 129.75, Losy tureckie 140.75 Renta wotaska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 195.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 31.40, Kolej Henry 126.75 Niemiecki bank narodowy 117.75 Kanada Preferred 165.50, Akcje żeglugi hamburskiej 128.25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 289.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3.8 proc. renta rosyjska 67.50 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.10 Rheinische Stahlwerke 173.25, Gelsenkirchen 190.—

Berlin, d. 4 września 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 198.80, Staatsbahny 140.60, Lombardy 31.40, Disconto Comandit 168.60, Ruble 216.15.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 4 września. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 97.90, Austr. renta złota 98.30 Austr. akcje kredytowe 199.70, Staatsbahny 140.80 Lombardy 27.20, 4-proc. austr. renta koronowa 96.10.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 3 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.95 do 11.96, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 11.45 do 11.46, Zyto na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 9.74 do 9.75, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na paźdź. od 8.07 do 8.08, Kukurudza na wrzesień 6.85 do 6.86, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.90 do 6.91, Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na wrzesień od 6.86 do 6.78. Pogoda: gorąco.